Umarli łączą żywych

Spacer po starym cmentarzu w Piotrkowie Trybunalskim



Aleja cmentarna na wprost bramy głównej.

Tekst: Joanna Sokołowska-Gwizdka *(Austin, Teksas)*

Fotografie: Andrzej Sokołowski i Marcin Sokołowski *(Łódź)*

Stary cmentarz w Piotrkowie Trybunalskim zawsze kojarzył mi się z szelestem złocistych liści pod stopami, spadającymi z drzew kasztanami, zapachem różnokolorowych jesiennych chryzantem i wielką łuną na niebie od palących się setek tysięcy zniczy i świec. Do tego gwar uroczyście ubranych ludzi idących odwiedzić swoich bliskich, ksiądz stojący przy głównej bramie i proszący o modlitwę, dźwięk kościelnych dzwonów i cisza wspomnień bijąca z przepięknych, starych, kamiennych, porośniętych mchem pomników.

Lubiłam tę tajemniczą atmosferę skupienia i rytuał corocznych spotkań z dalekimi przodkami spoczywającymi w grobowcu rodzinnym z poł. XIX wieku. Grobowiec otoczony był kutym w metalu płotem, porośnięty bluszczem, z kamiennym pomnikiem zakończonym krzyżem, przed którym rosła wielka paproć. Na pomniku wyryte nazwiska: Michał Leżański (zm. w 1877 r.), Prakseda z Baranowskich Leżańska, Antonina z Leżańskich Sokołowska, Lucjan Sokołowski, Janinka Gibess i inni. Kim byli, jak wyglądali, jakie były ich marzenia, co robili ci nieznani bliscy – często zadawałam sobie to pytanie. Delikatnie, żeby nie zbudzić tych, którzy zasnęli na wieczność, trzeba było otworzyć skrzypiącą bramę, podejść pod pomnik i postawić znicze na kamiennym postumencie. A potem szybko je zapalić, żeby nie zdmuchnął ich wiatr.



Grobowiec rodziny Sokołowskich z poł XIX w.

Urodziłam się w Piotrkowie, ale w wieku trzech lat wyprowadziłam się wraz z rodzicami do Łodzi, ponieważ mój tata, jako konstruktor maszyn włókienniczych, otrzymał pracę w biurze konstrukcyjnym Łódzkiej Fabryki Maszyn Jedwabniczych. Piotrków odwiedzaliśmy regularnie w okresie Wszystkich Świętych. Gdy żyli dziadkowie, którzy mieszkali w kamienicy przy Placu Czarneckiego, przyjeżdżaliśmy zawsze dzień lub dwa wcześniej. Zjeżdżała się też rodzina z Warszawy i z Wrocławia.

Rozmowom oraz wspomnieniom nie było końca. Po posprzątaniu grobów, zapaleniu zniczy, położeniu kwiatów i wizycie w kościele przy klasztorze ojców Dominikanów, szliśmy wieczorem, jeszcze raz na cmentarz, żeby zobaczyć łunę. Moja mama wciąż się zatrzymywała, bo spotykała różnych swoich znajomych z czasów szkolnych. Z czasem znajomych ubywało, coraz rzadziej przyjeżdżała rodzina spoza Piotrkowa, zmarli dziadkowie, nie ma już mieszkania przy Placu Czarneckiego. Piotrków stał się inny, daleki, nieznajomy. Tylko grobów przybywa. Od czterech lat, w grobowcu rodzinnym leży nasz tata, razem ze swoją matką, dziadkami, pradziadkami, stryjem, siostrą, szwagrem... Takie miał życzenie, chciał wrócić do Piotrkowa na zawsze. Teraz Piotrków i stary cmentarz nabrały innego wymiaru, zatęskniłam za wspomnieniami i historią rodzinną. Zatęskniłam za Piotrkowem i miejscami, które tyle razy odwiedzaliśmy. Chciałabym się więcej dowiedzieć o mieście, w którym żyli moi bliscy.

***



Pomnik Powstańców Styczniowych.



Tablica pamiątkowa pod pomnikiem Powstańców Styczniowych.

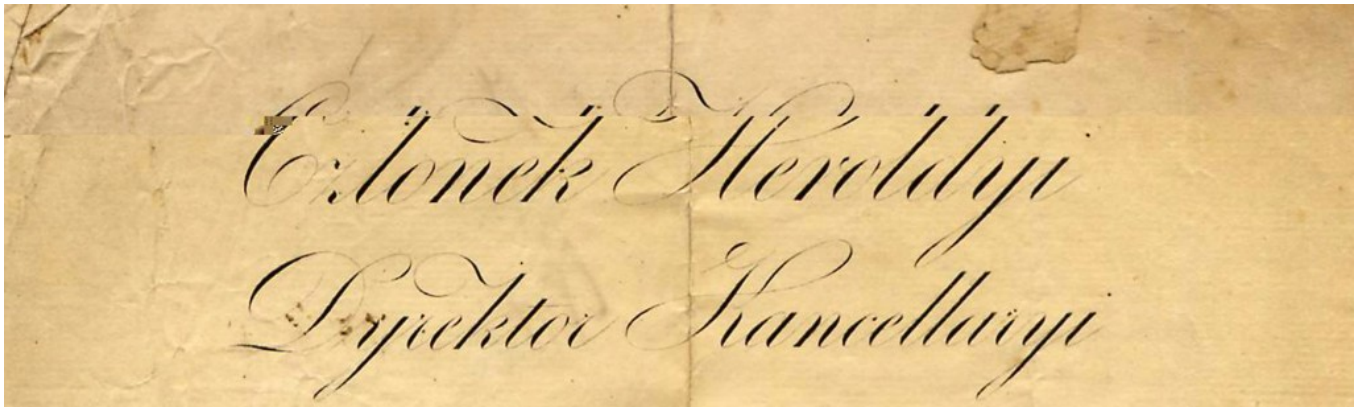
Zawsze ciekawił mnie ten tajemniczy piotrkowski cmentarz. Niezwykłe, wspaniałe stare pomniki wzbudzały mój zachwyt. Napisy nagrobne wiele mówiły o ludziach, którzy zapisali się dla historii miasta i kraju piękną kartą, można się było też dowiedzieć o walkach, które trzeba było stoczyć, abyśmy mieli niepodległą Polskę. Co roku szliśmy pod pomnik Powstańców Styczniowych, aby zapalić znicze. Wyryte w kamieniu nazwiska rozstrzelanych przez Rosjan Powstańców, układały się w modlitwę. Idąc aleją do naszego grobowca, przez lata zatrzymywałam się po drodze przy grobie ze zdjęciem młodego,

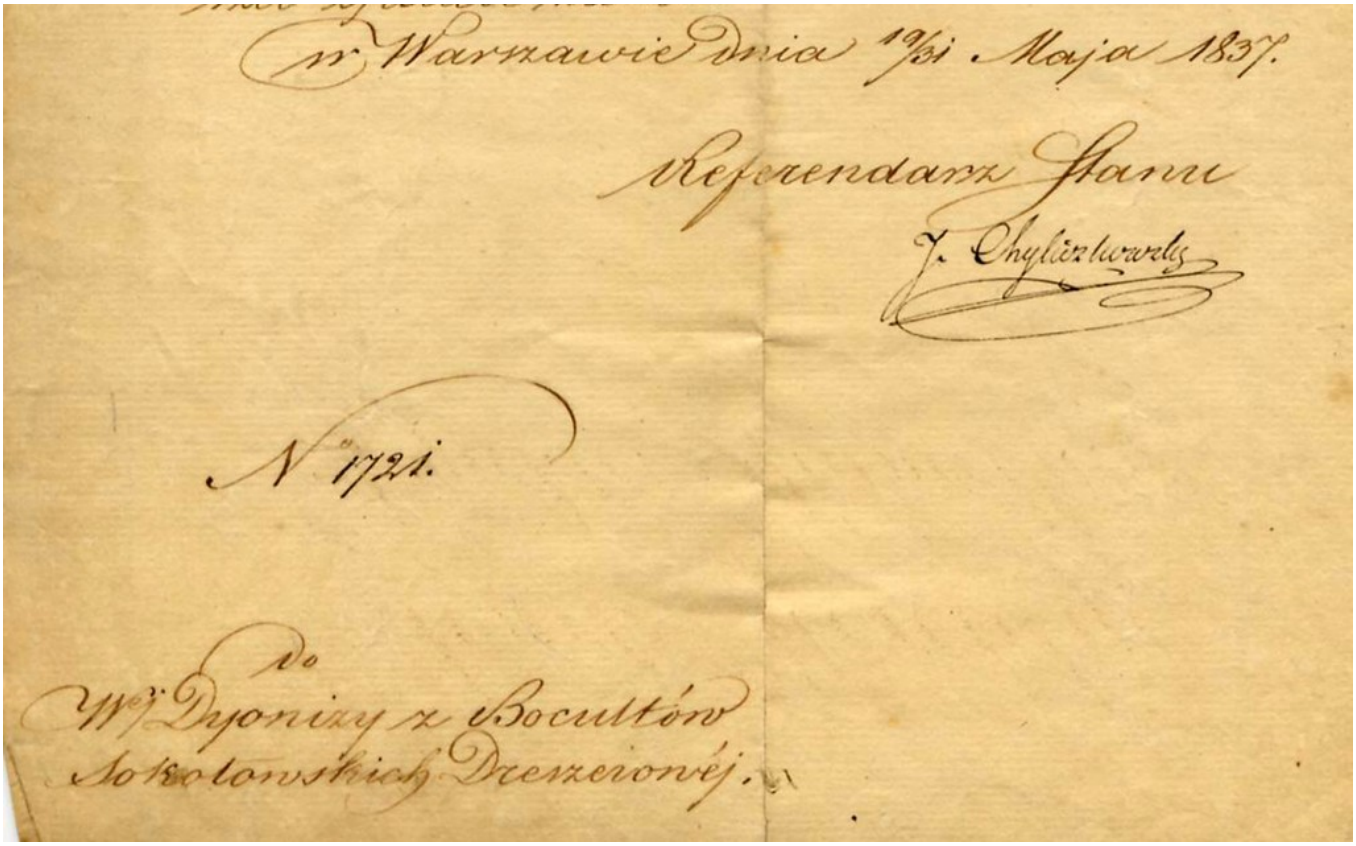
uśmiechniętego chłopaka. Tadeusz Badowski, lat 20, zginął w wojnie bolszewickiej w 1921 r. Stawiałam świecę na jego grobie, symbolicznie, dla wszystkich, którzy wtedy zginęli. Nie wiem, czy ten grób jeszcze jest, potem go już nie widziałam.

Chyliczkowscy

Na piotrkowskim cmentarzu jest grób Tytusa Chyliczkowskiego. Urodzony w 1834 r. prawnik, był członkiem Sądu Okręgowego w Piotrkowie i powstańcem z 1863 r. Na pomniku widnieje też tablica pamiątkowa poświęcona jego rodzicom. Ojciec, Jan Chyliczkowski (1781 – 1856) był dyrektorem Heroldyi czyli urzędu ds. szlachectwa, a także Referendarzem Stanu i ostatnim sekretarzem generalnym w kancelarii Rady Stanu Księstwa Warszawskiego. W naszych dokumentach rodzinnych zachował się list od Jana Chyliczkowskiego do córki naszego 3 razy pradziadka Pawła Sokołowskiego, uczestnika kampanii napoleońskiej – Dionizyi z Bocultów Sokołowskich, w sprawie urzędowej, dotyczącej szlachectwa „dla braci jej nieletnich". Jeden z jej braci, Januariusz, to nasz prapradziadek.


POLECAJĄ SIĘ MODŁOM POBOŻNYCH
DUSZE RODZICÓW ŚMARLEGO
JANA CHYLIŃSKOWSKIEGO
REFERENDARZA STANU CZŁONKA I
DYREKTORA HERALDYI I MAŁŻONKI JEGO
NAPOLEONY Z ARNOLDÓW


Członek Heraldyi
Dyrektor Kancellaryi


w Warszawie dnia 19ti Maja 1837.

Referendarz Stanu

J. Chyliczkowski

N° 1721.

Do

Wnej Dyonizy z Bocultów

Sokołowskich Dreszerowej.

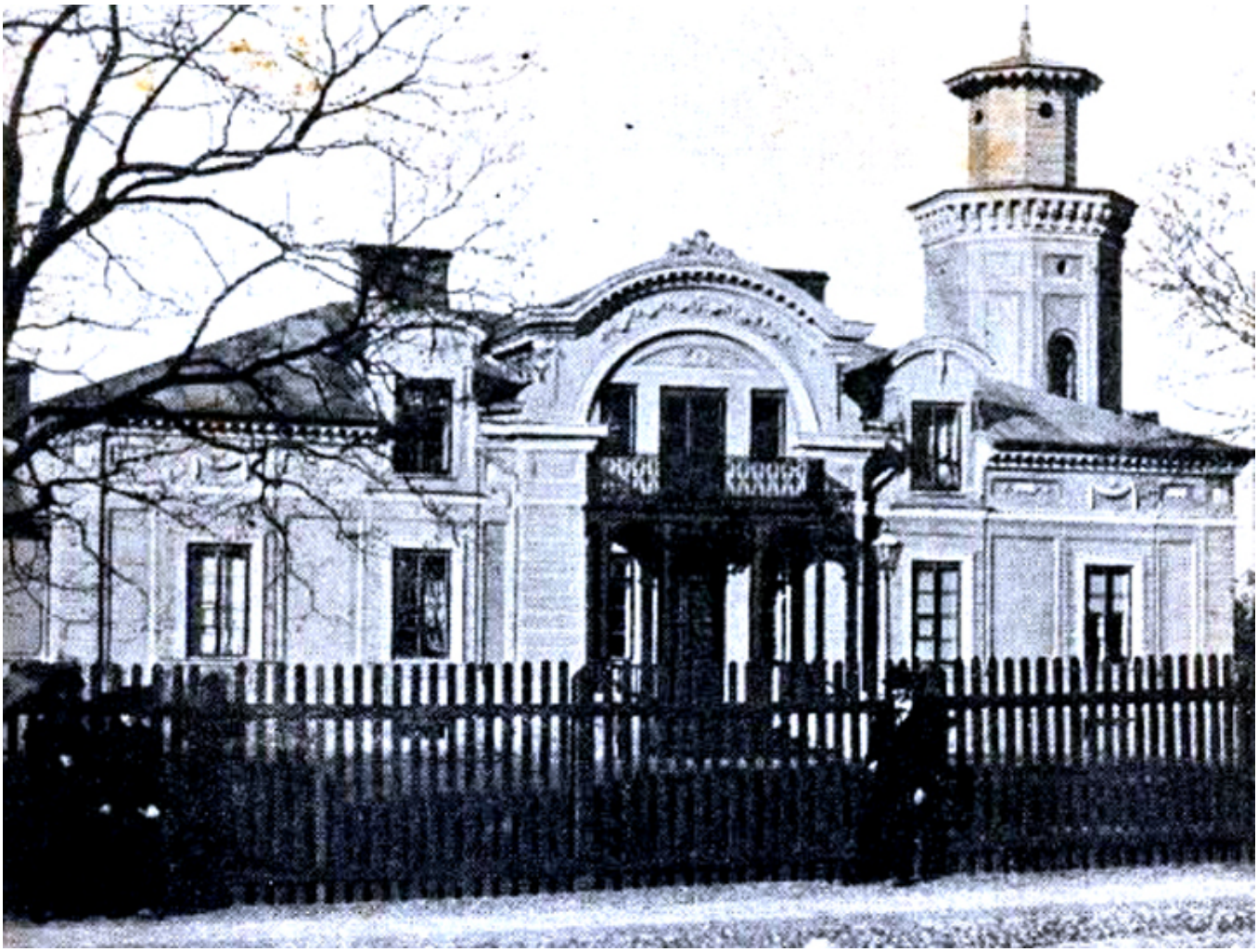
List od Jana Chyliczkowskiego do Dyonizyi z Bocultów Sokołowskich Dreszerowej, z maja 1837 r., arch. rodzinne.

Psarscy i Żarscy

Rodziny wielce zasłużone dla Piotrkowa i powiązane z historią naszej rodziny.

Psarscy herbu Jastrzębiec byli obywatelami ziemskimi i przemysłowcami, rozwijającymi przemysł wapienniczy. Jan Nepomucen Psarski (1815-1885) to powstaniec listopadowy oraz właściciel słynnego Pałacyku Psarskich, zbudowanego na terenie dawnych ogrodów królewskich i zamku myśliwskiego króla Zygmunta Starego (obecnie jest tu Rondo Sulejowskie). Stanisław Psarski (1857-1932) zbudował kolejkę wąskotorową łącząca Piotrków z Sulejowem (słynącym z klasztoru Cystersów).

Zorganizował także straż pożarną i gimnazjum ogólnokształcące w Sulejowie. Wiktor Psarski (1884-1941) był właścicielem majątku ziemskiego w Jeżowie, zginął w obozie w Buchenwaldzie. Władysław Psarski (1857-1948) był dyrektorem cukrowni w Rytwianach, a Władysław Psarski (1888-1944) inżynier chemik, dyrektor cukrowni w Kościanie i poseł na sejm zginął w Powstaniu Warszawskim.



Pałac Psarskich 1914-1916, ul. Śląska i Kopernika, fot. dawna pocztówka.



W grobowcu rodziny Żarskich herbu Starykoń został pochowany Józef Żarski, właściciel składu aptecznego i działacz społeczny, jego żona Józefa z domu Psarska (herbu Jastrzębiec). Byli oni właścicielami kamienicy w Rynku Trybunalskim. Mieli dziewięcioro dzieci. Mieczysław, ur. w 1888 r., inżynier leśnik po studiach w Lipsku, zginął zamordowany przez banderowców. Tadeusz (jemu poświęcona tablica pamiątkowa wisi na kamienicy w Rynku) wraz z żoną Zofią Maciejewską zostali zamordowani przez NKWD w Moskwie, a Witold zginął w Charkowie, stając się tym samym jedną z ofiar „zbrodni katyńskiej”.



Dziadek Wincenty Sokołowski (drugi z prawej) z siostrami Marią z Sokołowskich Kawińską (pierwsza z lewej) i Janiną Sokołowską (pierwsza z prawej oraz mężem siostry Marii – Wacławem Kawińskim (drugi z lewej), fot. arch. rodzinne



W grobowcu leży też córka Józefa Żarskiego i Józefy z Psarskich – Wacława z Żarskich Sokołowska. To pierwsza żona mojego dziadka – Wincentego Sokołowskiego. W naszych dokumentach rodzinnych zachował się list dziadka do jego ojca Mieczysława z prośbą, żeby się oświadczył rodzicom panny Wacławy w jego imieniu. Oświadczyny jak widać zostały przyjęte. Dziadek Wincenty, ur. w 1888 r. był inżynierem leśnikiem po studiach we Lwowie. Odbywał praktyki leśne podczas studiów u Zamojskich w Łochowie, po czym otrzymał propozycję pracy jako nadleśniczy w dobrach łochowskich. Ze świeżo poślubioną żoną zamieszkał w Łochowie. Młodzi otrzymali dwór na terenie posiadłości, w którym mogli zamieszkać. Niestety w 1921 roku zdarzył się

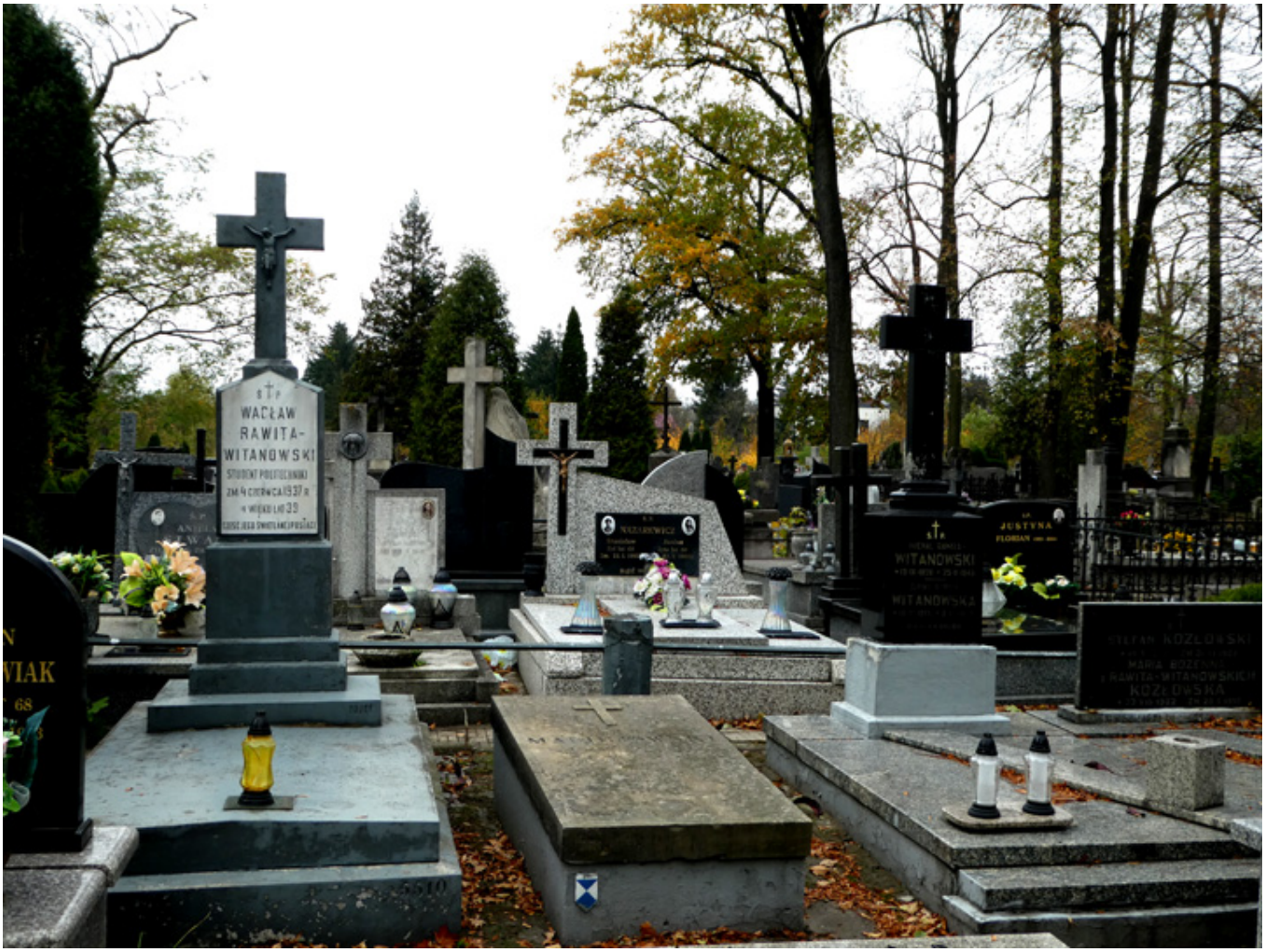
tragiczny wypadek. Wacława zasnęła nad książką, którą czytała przy lampie naftowej, od lampy zapaliły się jej włosy i spłonęła, a z nią duża część dworu. Miała 30 lat. Została pochowana w Piotrkowie. Dziadek po tej tragedii wyjechał z Łochowa, aż na granicę z Prusami Wschodnimi. Został nadleśniczym ogromnych terenów lasów państwowych w Nadleśnictwie Lidzbark, nad rzeką Wel i jeziorem Lidzbarskim i funkcję tę pełnił aż do wybuchu wojny. Potem wrócił z rodziną do Piotrkowa.

Witanowscy

Niezwykle zasłużony dla Piotrkowa był Michał Rawita-Witanowski herbu Rawicz, historyk, krajoznawca, wieloletni prezes oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Piotrkowie Tryb., założyciel wielu lokalnych instytucji kulturalnych. Farmaceuta z zawodu był właścicielem apteki. Z jego inspiracji powstała Miejska Biblioteka w Piotrkowie. Na starym cmentarzu są groby rodziny Witanowskich.

Moja babcia od strony mamy, Regina z Meszczyńskich przyjechała do Piotrkowa w okresie. pierwszej wojny światowej jako nastolatka razem ze starszą siostrą Joanną z Meszczyńskich Witanowską i jej mężem Janem Witanowskim. Przyjechały do średniej siostry, Marii, która już tu mieszkała wraz z mężem Józefem Cecotem. Córka Marii, Wanda, która ma teraz 90 lat pamięta, że Michał Rawita-Witanowski był rodziną wujka Jana

Witanowskiego, że często się spotykali i odwiedzali aptekę w rynku.



Groby rodziny Witanowskich



Stanisław Pomian-Srzednicki (1840-1925)

Był pierwszym Prezesem Sądu Najwyższego w latach 1917-1922. W 1856 r. ukończył Instytut Szlachecki w Warszawie, a następnie studiował prawo na Uniwersytecie Moskiewskim, po czym złożył egzamin z prawa polskiego na Uniwersytecie w Petersburgu. 5 sierpnia 1917 został mianowany przez Tymczasową Radę Stanu na stanowisko pierwszego prezesa Sądu Najwyższego odrodzonego polskiego sądownictwa.

Faktycznie funkcję zaczął sprawować 1 września 1917. Od samego początku zaangażowany w organizację i administrowanie Sądem Najwyższym, przewodniczył i orzekał także w pierwszej Izbie Cywilnej tegoż sądu. W 2017 roku, w stulecie tej nominacji na piotrkowskim cmentarzu uroczyście otwarto tablicę pamiątkową.




FUNDACJA im. STANISŁAWA POMIAN-SRZEDNICKIEGO
100 lecie Nominacji Stanisława Pomian-Srzednickiego
na Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego 1917 - 2017
TYMCZASOWA RADA STANU
NOMINACJA
Srzednickiego



Franciszek Rejment, brat Władysława Reymonta

Na starym cmentarzu leży brat Władysława Reymonta – Franciszek oraz ich ojciec Józef Rejment, organista. Rejment to nazwisko szwedzkie, prawdopodobnie po potopie szwedzkim ktoś został w Polsce i rozpoczął polską linię Rejmentów. Władysław – pisarz, postanowił nazwisko zmienić, chciał, aby bardziej polsko brzmiało i zmienił na Reymont.



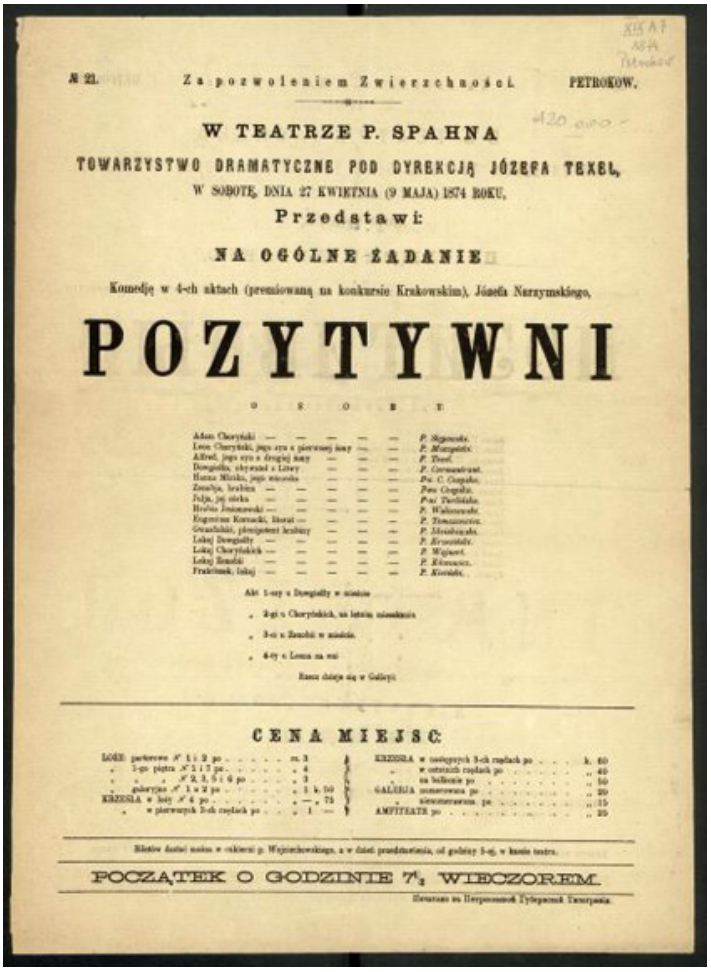
Teatr Spahna

Rodzina Span (Spahn) przyjechała z Bawarii. Bracia Span, Andrzej i Ksawery Franciszek, powiększyli teren dawnego dominikańskiego browaru o budynek teatru – słynny Teatr Spahna – i okazałą, dwupiętrową kamienicę mieszkalną. Oba budynki powstały według projektu Ignacego Markiewicza. Teatr usytuowany był przy ulicy Bykowskiej 41/43 (obecnie Wojska Polskiego) Na jego deskach grały między innymi takie aktorskie sławy jak Helena Modrzejewska czy Ludwik Sempoliński. Teatr

został zamknięty po pożarze w kwietniu 1910 r.



Grób rodziny Spanów



№ 21. Za pozwoleniem Zwierzchności. PETRÓKÓW.

W TEATRZE P. SPAHNA

TOWARZYSTWO DRAMATYCZNE POD DYREKCJĄ JÓZEFA TEXEL,

W SOBOTĘ, DNIA 27 KWIETNIA (9 MAJA) 1874 ROKU,

Przedstawi:

NA OGÓLNE ŻĄDANIE

Komedję w 4-ch aktach (premiowaną na konkursie Krakowskim), Józefa Narzymskiego,

POZYTYWNI

O S O B Y.

Adam Chorytński — — — — — P. Skarzeski.
Leon Chorytński, jego syn z pierwszej żony — — — P. Marzyński.
Alfred, jego syn z drugiej żony — — — P. Texel.
Dowgiałło, obywatel z Litwy — — — P. Czerwiakowski.
Hanna Mirska, jego siostra — — — Pa. C. Czapska.
Zosalja, hrabina — — — — — Pani Orgelska.
Julja, jej córka — — — — — Pani Pawlikska.
Hrabia Jezierzewski — — — — — P. Waliszewski.
Eugeniusz Kornacki, literat — — — — P. Tomaszewicz.
Gwardyjski, pensjonowany hrabiny — — — P. Mirskowski.
Lokaj Dowgiałły — — — — — P. Krzyżański.
Lokaj Chorytńskich — — — — — P. Wginert.
Lokaj Benoît — — — — — P. Klonowicz.
Frankowski, lokaj — — — — — P. Kossecki.

Akt 1-szy u Dowgiałły w mieście.
„ 2-gi u Chorytńskich, na letnim mieszkaniu.
„ 3-ci u Benoît w mieście.
„ 4-ty u Leona na wsi.

Rzecz dzieje się w Galicyi.

CENA MIEJSC:

LOŻE parterowe № 1 i 2 po . . . . . m. 3
„ 1-go piętra № 1 i 7 po . . . . . „ 4
„ „ „ № 2, 3, 5 i 6 po . . . . „ 3
„ górnego № 1 w 2 po . . . . . „ 1 k. 50
KRZESŁA w loży № 4 po . . . . . „ —, 75
„ w pierwszych 3-ch rzędach po . . „ 1 —
KRZESŁA w następnych 3-ch rzędach po . . . k. 60
„ w ostatnich rzędach po . . . . . „ 40
na balkonie po . . . . . „ 50
GALERJA numerowana po . . . . . „ 20
„ nienumerowana po . . . . . „ 15
AMFITEATR po . . . . . „ 25

Bilety dnia tego można w cukierni p. Wojciechowskiego, a w dniu przedstawienia, od godziny 3-ej, w kasie teatru.

POCZĄTEK O GODZINIE 7½ WIECZOREM.

Afisz spektaklu w Teatrze Spahna, fot. dawnypiotrkow.pl



Dzieci

Jednym z najpiękniejszych pomników na piotrkowskim cmentarzu, położonym zaraz przy bramie głównej i głównej alei jest pomnik dzieci Kańskich (Wandzia, Ludek i Stefcia) zmarłych w 1873 r. na cholerę. Po dwóch latach dołączyła Irenka. Jordan Władysław Kański urodził się na Wołyniu w 1840 r. Do Piotrkowa przybył w 1865 r. Był wybitnym pedagogiem, działaczem społecznym, założycielem pisma „Tydzień”, orędownikiem Towarzystwa Dobroczynności dla Chrześcijan w Piotrkowie. Autorem tego przepięknego pomnika jest wybitny rzeźbiarz

Juliusz Faustyn Cengler. Pomnik zdobył pierwszą nagrodę podczas wystawy rzeźby nagrobnej w Paryżu.

Z pomnikiem tym łączyły się różne legendy. Mówiło się, że dzieci zostały otrute przez matkę Jordana Kańskiego, gdyż nie mogła się pogodzić, że syn popełnił mezalians. Znałam też inną legendę. Moja babcia Regina słyszała, że dzieci poszły z nianią do parku, chodziły dookoła jeziora niosąc na tzw. „pańskim siodełku" swojego najmłodszego braciszka. Niania się zagadała z koleżanką, a w tym czasie dzieci zagryzł krokodyl, który uciekł z cyrku. Prawdopodobnie tak interpretowało się tę rzeźbę, ze smokiem – symbolem zła, u stóp dzieci.

Innym cennym grobem dziecka jest grób 10-letniego Stasia Peche. Jego matka Janina ze Zdziernickich znała się z Marią Konopnicką i poetka napisała dla Stasia specjalne epitafium.

> Na wieczny sen, na cichy sen
>
> Utulon bądź w tym grobie
>
> I obyś nie czul ciężkich łez
>
> Co płyną tu po Tobie.

I matki płacz i ojca jęk

U niebios cichnie proga

Bo tam odkwita zwiędły kwiat

I żyjesz Ty u – Boga

Konopnicka-Stasiowi



Grób dzieci Kańskich



Grób Stasia Peche

Legendy

Z piotrkowskim cmentarzem oprócz legendy na temat dzieci Kańskich, związane są też inne opowieści, powtarzane z pokolenia na pokolenie.

Pamiętam, jak spacerowałam alejami wśród kamiennych pomników, natrafiłam na grób, który przykuł moją uwagę. Otoczony grubym łańcuchem głaz, a na nim wyryte słowa: *By mię też zabił, w nim ufać będę, Rozdział XII, Księga Hioba, Biblia*

Jakuba Wujka. I nic więcej, żadnego imienia, ani nazwiska, Żadnej modlitwy. Zapytałam babcię, czy wie, skąd się wziął ten dziwny grób. Powiedziała, że słyszała historię, jak to dawno temu pewna piękna panna młoda zmarła podczas ślubu przed ołtarzem. Jej świeżo poślubiony mąż załamał się i też chciał umrzeć, żeby się z nią połączyć. Stąd ten bezosobowy głaz.

Inną historią, która przez wiele dekad była opowiadana, to losy wielkiego grzesznika i pokutnika, księdza Damazego Macocha. Popełnił zbrodnię, której potem żałował. Zmarł w piotrkowskim więzieniu w 1916 r. Krótko przed śmiercią prosił o pochowanie go na drodze cmentarnej, żeby przechodnie po nim mogli deptać. Życzenie nie zostało spełnione, pochowano go obok kwater żołnierskich. Na jego grobie widnieje napis: *Śp. ksiądz Damazy Macoch wielki grzesznik i wielki pokutnik prosi o modlitwę.*

***

Od kilkunastu lat mieszkam za oceanem, teraz w Teksasie. Tu nie ma tradycji Wszystkich Świętych, nie chodzi się na groby bliskich, nie wspomina. Żyje się przyszłością, a nie przeszłością. Z 31 października na 1 listopada ludzie się przebierają i bawią na balach Halloweenowych. Okoliczne domy „udekorowane są" pajęczynami, trupimi czaszkami i sztucznymi nagrobkami. Trudno mi zaakceptować te zwyczaje.

Dlatego od lat łączę się myślą z bliskimi leżącymi na piotrkowskim cmentarzu. Wyjmuję zdjęcia z albumów i po raz kolejny opowiadam o tych, których już nie ma. Każdemu poświęcam czas i skupienie. I palę mnóstwo świec, żeby przypomnieć sobie łunę nad piotrkowskim cmentarzem.

Źródła:

dawnypiotrków.pl, piotrkowtrybunalski.naszemiasto.pl oraz z wikipedia.

Za sprostowanie dotyczące miejsca śmierci Witolda Żarskiego, dziękuję Pani Ivonnie Nowickiej.

Galeria



Brama główna starego cmentarza w Piotrkowie Trybunalskim, zwanego piotrkowskimi Powązkami.



Grobowiec Juttnerów


Rok XIX. Petroków, dnia 6 (18) Października 1891 r. Nr. 42.

PRENUMERATA

TYDZIEŃ

OGŁOSZENIA.

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym Stałym Dodatkiem Powieściowym.


Wszystkim, którzy byli łaskawi oddać ostatnią posługę ś. p. **Janince Gibess**, składa serdeczne podziękowanie **Rodzina.**

Kim była Janinka Gibess? W gazecie „Tydzień” z XIX w. ukazała się notatka z podziękowaniem za pożegnanie córeczki. Musiała być z nami spokrewniona, skoro pochowana jest w naszym grobowcu rodzinnym.



Grób Tytusa Chyliczkowskiego



Tytus Chyliczkowski


TU SPOCZYWA Ś. P.
TYTUS CHYLICZKOWSKI
CZŁONEK SĄDU OKRĘGOWEGO PIOTRKOWSKIEGO
ZMARŁ W 60 ROKU ŻYCIA
D. 31 SIERPNIA 1894 R.
PROSI O MODLITWĘ



Grób rodziny Psarskich



Stefania z Psarskich Stawska, obywatelka ziemska

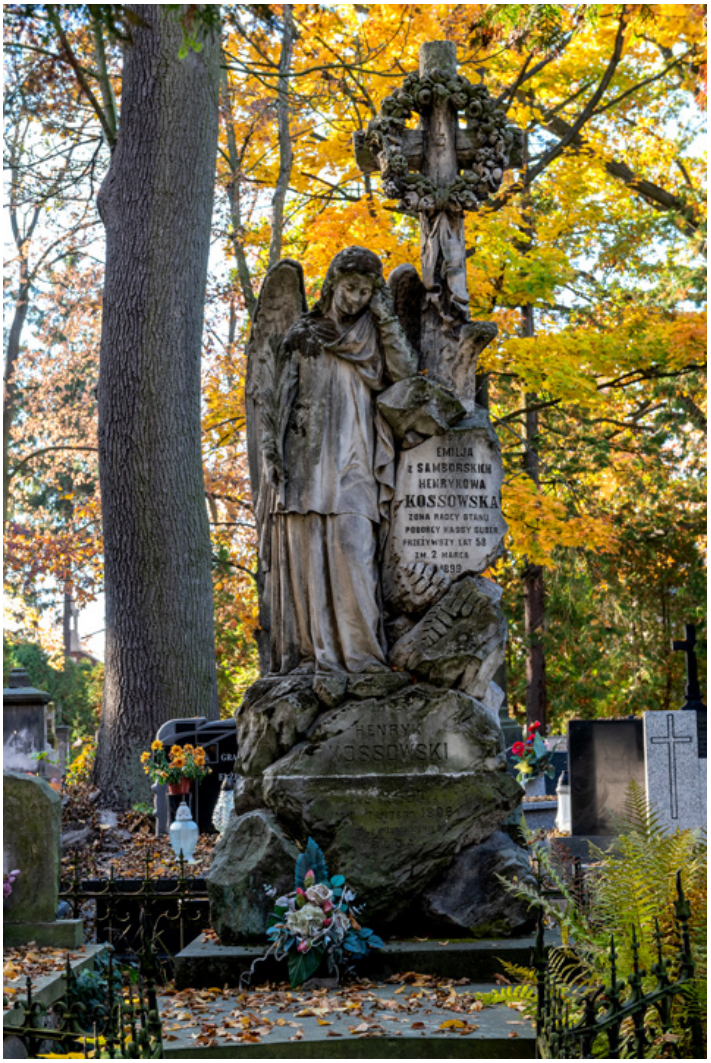

TADEUSZ ŻARSKI
DZIAŁACZ SPOŁECZNO-POLITYCZNY
ŻYŁ LAT 38
ZMARŁ TRAGICZNIE w ZSRR - 1934 r.
CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI



Joanna Sokołowska-Gwizdka na Rynku Trybunalskim



Kamienica w Rynku Trybunalskim, należąca kiedyś do Żarskich z tablicą pamiątkową poświęconą Tadeuszowi Żarskiemu



Emilia z Samborskich Kossowska, żona radcy stanu



Ferdynant Saryusz-Wolski



Siostry Krzywickie, założycielki szkoły średniej w Piotrkowie



Ludwik Morawski, prezydent Piotrkowa

Mieczysław Sokołowski, nasz pradziadek, syn Januariusza Sokołowskiego, Powstańca Styczniowego (młodszego brata Dionizyi z Bocultów Sokołowskich, do której pisał Jan Chyliczkowski), ojciec naszego dziadka Wincentego Sokołowskiego, pochowany w grobowcu rodzinnym na piotrkowskim cmentarzu, obok żony Antoniny z Leżańskich, jest wymieniony przez Michała Rawitę Witanowskiego w „Zarysie dziejów Piotrkowskiej Ochotniczej Straży Ogniowej. Władze i Korpus Oficerski, 1878-1928”, jako naczelnik oddziału w latach 1887 – 1891.

Wykaz imienny osób

wchodzących w skład Zarządów (Rad Nadzorczych)
Komisji Rewizyjnych oraz Korpusu Oficerskiego

PIOTRKOWSKIEJ
OCHOTNICZEJ STRAŻY OGNIOWEJ

za okres pięćdziesięcioletni

1878—1928.

Rok 1891.

Rada Nadzorcza:

Wojewódzki Henryk — *Prezes*
Cohn Fabjan — *gospodarz*
Babicki Aleksander — *referent*
Jaszkowski Kazimierz
Łapiński Wacław
Żarski Józef — *skarbnik*

Naczelnik Straży: Młodowski Stefan

Pomocnik Naczelnika — Konopacki Juljusz

Naczelnicy Oddziałów: Sokołowski Mieczysław I, Ziembiński Konrad II, Rogójski Józef III, Luft Adam IV, Dudkiewicz Adam V.

Pomocnicy Naczelników: Węgorzecki ————————I, Ostrowski Karol II, Mańkowski Antoni III, Kenig Ludwik IV, Sporzyński Stefan V, Korulski Stefan VI.

Rok 1892.

Rada nadzorcza:

Wojewódzki Henryk — *Prezes*
Babicki Aleksander — *sekretarz*
Cohn Fabjan — *gospodarz*
Łapiński Wacław — *urządzanie zabaw*
Młodowski Stefan — *kontroler*
Żarski Józef — *kasjer*

Naczelnik Straży — Span Franciszek Ksawery

Pomocnik naczelnika — Jaszkowski Kazimierz

Naczelnicy Oddziałów: Luft Adam I, Ostrowski Karol II, Ziembiński Konrad III, Rogójski Józef IV, Dudkiewicz Adam V.

Pomocnicy Naczelników: Psarski Jan I, Sporzyński Stefan II, Mańkowski Antoni III, Kenig Ludwik IV, Gliński Juljusz V, Badek Piotr VI.

Zobacz też:

Zapomniane medale